Nr. 53. **Cena 3 kop.** Na stacjach kolejowych 5 kop. **Rok III.**

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny. społeczny i literacki.

Sroda, dnia 5 marca 1913 r.

Redakcja i administracja **„Now. Kurjera Łódzkiego“** mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 9 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny **„Łódź Kurjer“**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. **Telefonu № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona **50** kop. z wiersz lub jego miejsce, nadesłane **50** kop. nekrologi i reklamy **15** kop., ogłoszenia zwyczajne **10** kop. Drobne ogłoszenia **1½** kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk AleksandraLecha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka

Teatr Polski Dziś wiecz. **Wielkie bractwo** Jutro wiecz. **Cyganerja Warszawska**
CEGIELNIANA 63.

Teatr Popularny Dziś wiecz. **„WESELE“** Jutro wiecz. **„MAKBET“**
przy ul. Konstantynowskiej № 16
I-szy występ gościnny Stanisławy WYSOCKIEJ artystki teatru Krakow. i Warszawskiego

SALA KONCERTOWA. W niedzielę, dn. 9 marca r. b. o godz. 8 i pół wiecz. **WIELKI KONCERT** słynnego skrzypka, radcy tajnego, profesora
Willy Burmestra ze współudziałem **prof. WILLY KLASENA z Wiednia.**
Bilety wcześniej nabywać można w składzie instrumentów muzycznych „Friedberga i Koca“ (Piotrkowska 90), a w dzień koncertu od godz. 5-ej przy kasie. r570—3—1

Etapy życia.

Gdym małym był chłopakiem,
Coś pięciu, sześciu lat,
Spokojnym szedłem szlakiem,
Marzenia snując kwiat.
Widziałem, jak to starzy,
Gawędy przedąc nić,
Lubią, gdy im się zdarzy,
Szustowa koniak pić.
Nabrawszy doń ochoty,
Widząc pijących wkół,
Poznałem płyn ten złoty,
Gdym kurs ukończył szkół.
Gdy już nie będąc żakiem,
Zebrawszy druchów rój,
Szustowa wnet koniakiem
Oblałem dyplom swój.
Potem na życia drodze
Spotkałem niegdyś „ją“;
Objęła miłość srodze
W swe pęta duszę mą.
Długo mnie bez „tak“ słowa,
Słuchała luba ma,
Aż raz koniak Szustowa
Połączył serca dwa.
Wkrótce na naszym ślubie
Zabawy płynął szał,
Młodym i starym w czubie
Szustowa koniak wrzał.
Solidne dziś mam życie,
Rodzina to mój świat,
Lecz nieraz tęsknie skrycie
Do krasy młodych lat.
Starość się zbliża zcicha.
Ostatni etap... hejl.
Służący!.. do kielicha
Szustowa koniak lej!..

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 284 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

Czas odnowić prenumeratę.

KALENDARZYK.
—o—
Sroda, 5 marca 1913 r.
Dziś: Adrjana i Euzebjusza.
Jutro: Wiktora i Wiktoryna

Zabawa w „pokój“.

Z Wiednia przyszły „najautentyczniejsze“ wieści o tem, że w ten czwartek rząd rosyjski i austrjacki ogłoszą komunikaty o rezultacie rokowań, których celem było cofnięcie nadgranicznych zarządzeń wojskowych. Innemi słowy, w dniu 6 marca ma się zacząć demobilizacja austrjacka w Galicji.

Jakkolwiek do tej pory „autentyczność“ tej informacji gazety „Neue Freie Presse“ nie znalazła żadnego urzędowego potwierdzenia. Konkretnego objawu odprężenia żądają na gwałt nietylko w nadrujnowanej Galicji, lecz także w całem państwie austrjacko-węgierskiem.

Przecież pioruny spadły na głowę hr. Berchtolda i w parlamencie i w prasie i w opinji publicznej za to, że jego przyboczny organ „Fremdenblatt“ poważył się osłabić pokojowe enuncjacje austrjackiego prezesa ministrów, hr. Stürgkha. Coś dla ludzi trzeba zrobić. Ale tylko „coś“, troszeczkę... Była zabawa w „wojnę“, teraz jest zabawa w „pokój“. — Naprawdę jednak jest tylko dezorjentacja austro-węgierskiego rządu aż nadto widoczna. Ten rząd nie chce naprawdę wojny, ale też nie chce naprawdę pokoju. Bo gdyby chciał pokoju na serjo, to w dniu 6 marca cofnąłby te fatalne zarządzenia wojenne w całem państwie, nie zaś tylko nad jedną granicą. Tymczasem nie, tego generalnego cofnięcia nie będzie, bo to generalne cofnięcie byłoby równoznaczne z kapitulacją dyplomatyczną.

Małe odprężenie będzie, gdyż konkretny fakcik również będzie. Ale już są zaostrzenia: zupełny powrót do normy nie nastąpi nawet nad granicą ościenną. Są pewne punkty, które jakoby potrzebują stale większych, niż dotychczas załóg. Prawdopodobnie odpowiedź rosyjska będzie analogiczna. Rzecz całkiem naturalna.

Na północnej granicy monarchji rakuskiej gra w „pokój“ wzmogła się, lepiej, w dniu 6 b. m. wzmoże się dopiero. Na południowej natomiast, od strony państw bałkańskich, gra w „wojnę“ trwa. Po co i na co? Przecież Austrja nie zamierza prowadzić wojny z serbami obu królestw nawet w celu wydarcia im Skutari, gdyby go nareszcie zdobyli? Nie zamierza oczywiście dlatego, że mógłby stąd wyniknąć zatarg zbrojny z Rosją, a tego właśnie naprzód w Berlinie, a potem w Wiedniu chcą uniknąć. I że chcą, więc demobilizować się mają na granicy rosyjskiej.

Rzecz, z drugiej strony, jasną jak słońce, że gdyby serbowie, przeświadczeni byli, że Austrja naprawdę nie dąży do wojny z nimi, nie myśli o niej, to nie ustąpiliby nigdy z zajętych miast albańskich. Ale serbowie nie wierzą w pokojowość swego potężnego sąsiada, bo jakże wierzyć, wobec jego pełnej gotowości do boju?

Tragizm Austro-Węgier polega na tem, że za wydane na przygotowania wojenne miljony może ona otrzymać tylko i tylko tyle, ileby otrzymała darmo. I czy to Austrji chodzi o Albanję, o tej Albanji ugruntowanie prawa do samodzielnego życia politycznego? Nie, Niemcom i Austrji chodzi o rzecz nieskończenie ważniejszą: bo o wolny dostęp do portu Salonickiego, a stamtąd do Turcji azjatyckiej.

Żywotny interes Niemców, to trzymanie w swych rękach drogi, idącej przez Hamburg, Berlin, Wiedeń, Belgrad albo jakiś punkt Sandżaku Nowobazarskiego ku Salonikom, Konstantynopolowi, Bagdadowi i Teheranowi. Po tej linji mają się w przyszłości toczyć swobodnie wagony niemieckie i austrjackie z kolosalną produkcją niemieckiego i austrjackiego przemysłu. Ekonomiczny podbój i państw bałkańskich, i Turcji i Persji—oto co jest dla Austrji ważne, a dla Niemiec jeszcze ważniejsze. Gra w „pokój“ to próba nowa otrzymania tego, co przez grę w „wojnę“ trudno było uzyskać.

Do tej pory nie wiemy jeszcze na pewno: czy Turcja prosiła mocarstwa o pośrednictwo, czy też naprawdę oddała całą sprawę swoją, cały swój zatarg z ligą bałkańską na ostateczne rozstrzygnięcie mocarstw.

Wojna trwa, ale robi się już pokój. Czy się zrobi? Pewnie, że tak: obie strony już go pragną. Zmęczyła je zima wyjątkowo ciężka za Bałkanami w tym roku. O jakowejś poważniejszej akcji wojennej mowy być nie może jeszcze ze 2 tygodnie. Wznowienie wojny było błędnem. To fakt. Miesiąc wielkich wysiłków — i napróżno. Bułgarzy marzyli o Konstantynopolu, potem tylko o linji Midja-Rodosto, więc o dostępie do morza Marmara i o stałem zagrażaniu Stambułowi. Nic z tego. Otrzymają oni tylko Adrjanopol — z kawałkiem Tracji. Wypełnienie innych marzeń będą musieli zostawić na później.

Liga chciała rozstrzygać cały swój zatarg z Turkami bezpośrednio, a będzie musiała pozostawić jego rozstrzygnięcie mocarstwom. Liga straciła i z każdym dniem trwania wojny tracić będzie. Na to już teraz niema rady; mocarstwa narzucą warunki pokoju i Turcji i jej wrogom. Jaki będzie pokój ligi z Turcją, już prawie wiemy, ale nie wiemy jeszcze, jak się ostatecznie ułożą granice nowe państw bałkańskich, którym przybędzie sąsiad o zagadkowej przyszłości. Sąsiad ten — to Benjaminek trójprzymierza, Albanja.

Nieważność wyborów w Królestwie.

Za parę dni plenum Dumy ma rozpatrywać prawidłowość wyborów posła m. Warszawy, zakwestjonowaną przez VIII wydział Izby, czyli komisję rugów poselskich.

Nieprawność tych wyborów nie polega, jak to się często zdarza, na przekupstwach, gwałtach, szwindlach lub innych nadużyciach ze strony elekta, ale na niesłusznem zastosowaniu przez władze administracyjne przepisu, żądającego od lokatorów, nieopłacających podatku mieszkaniowego, wpisywania się na listy wyborcze i udawadniania swych praw za pomocą zaświadczeń policyjnych, co oczywiście pociągało za sobą wiele kłopotu i straty czasu.

Dzięki temu ograniczeniu liczba wyborców do czwartej Dumy po miastach zmalała do połowy, a ten ubytek odbił się wyłącznie na warstwach uboższych, pracujących, jednem słowem na żywiołach demokratycznych, pozbawiając ich prawa głosu nawet w wązkich ramach dumskiej ordynacji wyborczej.

Oczywiście, że takie uszczuplenie praw ludności naszego kraju i tak nie posiadającej ich zbyt wiele, odbiło się najniekorzystniej na naszych interesach narodowych; ale prawdopodobnie nie spotkało by się ono z żadnym protestem, gdyż jesteśmy najpotulniejszym narodem na świecie, gdyby traf nie sprawił, że w stolicy kraju wybrany został na posła skrajny lewicowiec, „bete noire" całej prasy warszawskiej i t. zw. opinji publicznej. Ten fakt nawet wszechugodę poruszył do tego stopnia, iż postanowiła zaprotestować—i oto dzięki wynikowi wyborów warszawskich, bezprawne zastosowanie w Królestwie instrukcji ministerjalnej wywołało alarm w prasie i w Dumie.

Demokracja polska tylko cieszyć się może z takiego obrotu rzeczy, gdyż każde rozszerzenie praw wyborczych, każdy wyłom uczyniony w cenzusowych ograniczeniach wychodzi na jej korzyść. Ale demokracja jest uczciwą i logiczną: to co za złe uznaje w Warszawie, potępia też w Łodzi, w Lublinie i innych miastach.

Inkryminowany cyrkularz ministerjalny zastosowany był przy wyborach nie tylko w Warszawie, ale i w innych miastach Królestwa: skasowanie wyboru warszawskiego konsekwentnie pociąga za sobą unieważnienie wszystkich wyborów miejskich, a co zatem idzie, i ogólnych.

To właśnie nie uśmiecha się panom z „Gazety Warszawskiej", to też radziby oni tak wykręcić kota ogonem, żeby Jagiełłę usunąć z Dumy, ale swoich pozostawić; w tym celu wymyślają różne kruczki prawne, które się jednak wobec rzeczywistości, sprawiedliwości i logiki ostać nie mogą.

Dowodzą przedewszystkiem, że „wedle słusznej i ustalonej w celach parlamentarnych zasady, stosowanej zawsze i przez Izbę państwową rosyjską, wszelkie nieprawidłowości w procedurze wyborczej wtedy tylko stają się pobudką do unieważnienia mandatu poselskiego, gdy można i trzeba przypuszczać, że o ile by tych nieprawidłowości nie było, rezultat wyborów wypadłby inaczej". *)

Otóż podług „Gazety Warszawskiej" po za Warszawą „podobnych przypuszczeń zgoła nie nastręczyły wybory gubernjalne w Królestwie".— Tak mówi organ endecji—cyfry mówią coś innego.

Bierzemy najbliższy nam przykład: p. Łempicki wybrany został 78 głosami; miasta gubernji piotrkowskiej rozporządzają 45 głosami, czyli znów mogły zadecydować na jego niekorzyść, pozostawiając mu zaledwie 28 głosów; p. Parczewski otrzymał 38 głosów, w czem mogło być 16 głosów miast, które przy innej ordynacji wyborczej dostałby może p. Radziszewski, przechodząc do Dumy 37 głosami.

To samo mogłoby się zdarzyć z Gościckim w gub. Płockiej, z p. Swieżyńskim — Radomskiej, wreszcie z p. Bomaszem w Łodzi. I tylko na wybór pp. Kiniorskiego, Harusewicza, Dymszy i Jarońskiego nie wpłynęłaby zmiana wyborców miejskich.

Poseł Swięcicki, dowodząc w komisji, że we wszystkich miastach polskich po za Warszawą instrukcja ministerjalna nie wpłynęła na wynik wyborów, oczywiście przesądził kwestję, która wcale tak jasną nie jest.

Zresztą, nawet gdybyśmy przyjęli jego hypotezę, podlega jeszcze dyskusji, czy bezprawie, które przypadkowo nie pociągnęło za sobą namacalnych skutków, może być tolerowane i czy warte są coś mandaty otrzymane chociażby częściowo w warunkach nieprawnych.

Należy pamiętać, że dzięki temu wytworzył się niebezpieczny precedens, który odczuje boleśnie ludność miejska i tak upośledzona przez ustawę wyborczą w porównaniu z wielką i średnią własnością rolną.

To też wobec prawa i dobrze zrozumianego własnego naszego interesu maksyma p. Swięcickiego ostać się nie może.

Przewidując porażkę na gruncie zasadniczym, zwolennicy wyjątkowego traktowania mandatu warszawskiego, kryją się wnet za formalistykę i głoszą, że wybory inne nie mogą być skasowane, gdyż nie złożono przeciwko nim protestu.

Dla tych najlepszą odpowiedzią będzie przytoczenie słów posła Harusewicza, gdy jako gość w podkomisji rugów występował za skasowaniem wyboru Jagieły:

„Należy odróżniać, mówił p. Harusewicz, prawo prawyborców do skarg na niedokładność list wyborczych, z którego nie mogli lub nie chcieli oni skorzystać, i prawo Dumy do *rozpatrzenia całego* przebiegu wyborów, bez względu na to, czy skargi są czy ich niema, a tylko z punktu widzenia zgodności z prawem". *)

To oświetlenie p. Harusewicza zostało przyjęte jako punkt wyjścia do uchwały podkomisji, że wybory warszawskie powinny być skasowane wstecz, aż do czasu układania list wyborczych. Wtedy zapewne nie zdawał sobie p. Harusewicz sprawy, że ta zasada godzi wprost w jego mandat i w mandaty jego kołowych kolegów. Dzisiaj byłby ostrożniejszy z proklamowaniem jej, gdyż coraz bardziej utrwala się przekonanie, że nieprawidłowość istnieje nie tylko w wyborze Jagiełły, ale w równym stopniu we wszystkich wyborach w Królestwie, i że należy też jednakowo je traktować.

Wyraz tego znajdujemy w uchwałach frakcji dumskich i w wypowiedzeniach się różnych ich przedstawicieli.

To też nic dziwnego, że „Kurjer Warszawski" w minorowym tonie proponuje: „lepiej nowe wybory", niż zachowywanie „dotychczasowej taktyki wnioskodawców", zmierzającej do obalenia samego Jagiełły, która dzisiaj nie wróży powodzenia.

Ten zwrot rzuca charakterystyczne światło na etykę polityczną „Kurjera Warszawskiego" i warstw przez niego reprezentowanych, etykę wypływającą z doraźnych korzyści, nigdy z trwałej zasady. To też, gdy przed wyjaśnieniem stanowiska frakcji dumskich, złożenie mandatów przez posłów z Koła Polskiego mogłoby być uważane za czyn obywatelski, dążący do rozszerzenia praw wyborczych ludności miejskiej, dzisiaj będzie to tylko dobrze obliczony interes, którego sens nikogo nie obałamuci.

W. Giełżyński.

*) „Gazeta Warszawska". Artykuł „W sprawie wyborów warszawskich".

*) Posiedzenie podkomisji VIII-go oddziału Dumy w dniu 30 listopada st. st. 1912 r.

Amnestja.

Ukaz o amnestji, jak zapowiadają, zajmie 35 arkuszy druku. — Zupełnemu ułaskawieniu podlegać mają skazani wyrokami sędziów pokoju, oprócz za kradzieże i rabunki. Zniesione będą również grzywny za nieopłacenie stempla. — Jak mówią, ułaskawiony ma być Łaryczkin, zamieszany do sprawy zabójstwa posła do I Dumy, Hercensztejna.

Dymisja namiestnika d-ra Bobrzyńskiego.

(Kor. własna „N. K. Ł.").

Wiedeń, 3 marca.

Na podstawie rozmów z paru wybitnymi politykami polskimi, którzy bawią teraz w Wiedniu z powodu rokowań w sprawie reformy wyborczej sejmowej, mogę powiedzieć z wielkiem prawdopodobieństwem, że do dymisji namiestnika d-ra Bobrzyńskiego nie przyjdzie. Ta dy-

---

49)

ARTUR GRUSZECKI.

KANDYDACI.

— Ostrzegam pana przed Szaraczewiczem, to chytra sztuka, kuta na cztery nogi. Zanim się pan obejrzy, już on sprzeda pana,—uśmiechnął się Okniński.

— Będę ostrożny i zastosuję się ściśle do instrukcji. Co mam tedy ofiarować opozycji za poparcie naszych wymagań?

— Co? Ci demokraci, to hołota, każdy z nich radby się pożywić przy żłobie miejskim — śmiał się złośliwie Okniński; — daj im pan ze dwie płatne posady i to największym krzykaczom, ci pociągną innych. Może im pan też ofiarować udział w niektórych sekcjach i komisjach Rady miasta.

— No, tak, rozumiem — skinął Milcer głową — w sekcji skarbowej, szkolnej, w komisji inwestycyjnej.

— A toś pan trafił, kulą w płot! — zawołał Okniński. — Do skarbowej nie można ich dopuścić, bo roztrwonią na nasz rachunek; tak samo do inwestycyjnej; a co do szkolnej, muszą wejść nasi. Szkoła nie może być bezwyznaniowa, musi być katolicka, a sami nauczyciele są dobrymi agitatorami przy wyborach i muszą od nas zależeć.

— Dziękuję panu profesorowi za informację. Znajdą się inne miejsca, chociażby w sekcji dobroczynnej.

— Znów źle! — irytował się Okniński. — Dobroczynność zawsze była w naszych rękach, to nasz tradycyjny obowiązek. Zresztą — uśmiechnął się złośliwie — cóż robiłyby nasze panie w adwencie i poście? Są jednak sekcje prawnicze, przemysłowe, wojskowe i różne podrzędne komisje. Do chwytania głupich ryb na wędkę, znajdzie pan dosyć przynęt.

— Już wiem — skłonił się Milcer — jutro przedstawię panu profesorowi spis sekcji i komisji, w skład której wejdzie także opozycja, a pan profesor udzieli swej aprobaty.

— Dobrze, niech mi pan przyśle.

— Chciałbym też poinformować się u pana profesora, w jaki sposób mam zawiadomić nasze stronnictwo w Radzie, że jestem upoważniony do traktowania z opozycją. Muszę bowiem upewnić naszych przyszłych sojuszników, że moje zobowiązania są prawomocne.

— No, na piśmie panu nie dam — zaśmiał się Okniński — uwiadomię hrabiego o decyzji i może się pan w danym razie powołać na jego powagę.

— To mi wystarcza i od jutra rozpocznę układy.

— Bardzo słusznie, im prędzej, tem lepiej. Zdaje mi się, że skończyliśmy konferencję — spojrzał na zegarek — o, już późno, muszę iść.

Nie pomogły prośby i nalegania Orchowskich, profesor wyszedł przed kolacją, już zastawioną.

Jakkolwiek Milcer miał wielką ochotę pójść z profesorem, jednak nie miał odwagi pożegnać się i z miną układną został na kolacji, bawił panie i odsiedziawszy przepisaną ilość czasu, wyszedł z gościnnego domu Orchowskich.

IX.

Dwukrotnie szukał Milcer radcy Szaradzewicza, tak w biurze, jak i w domu, nie mógł go jednak zastać, tak bardzo zajęty był radca konferencjami w sprawach publicznych.

Zostawił wprawdzie bilety swoje z adresem mieszkania i miał słabą nadzieję, że radca Szaradzewicz odwiedzi go, ale gdy minęło dwa dni na oczekiwaniu, zdecydował się próbować jeszcze raz szczęścia.

Przyszedł w rannych godzinach i został wprowadzony do obszernego, z dwoma oknami gabinetu.

Na wielkiem biurku z przysuniętym wygodnym fotelem, były nowe, błyszczące przybory do pisania, kilka rączek ładnych do piór, kilka ołówków, trzy noże do rozcinania kartek, mnóstwo gracików, imitujących sztukę, dwie teki z papierami i kilka aktów urzędowych.

Gabinet był przepełniony meblami. Stała kozetka, szeslong, foteliki, stolik do cygar i papierosów, małe zesuwane stoliczki, wielki dywan i szafa z ładnie oprawnemi książkami. Nie było kąta wolnego. W oknach portjery, na ścianach obrazy bez wyboru. Cały pokój miał mówić o przepychu, a był tylko niesmacznie przeładowany.

Wszedł radca Szaradzewicz, w nowym garniturze marynarkowym, z uśmiechem dobrodusznym na swej szerokiej twarzy i podając białą, krótką rękę, rzekł:

— Znamy się z panem radcą z widzenia, bardzo mi miło powitać. Właśnie dziś miałem złożyć wizytę panu. Proszę, zechciej pan usiąść... a może cygarko?... Nie!?... może papierosa?

— Nie trudziłbym nigdy pana radcy w moim osobistym interesie — siadł Milcer w foteliku — ale to sprawa ogólna... publiczna.

Patrzał badawczo na gospodarza, pragnąc odgadnąć gatunek człowieka, i przez jedno mgnienie spotkał bystre oczka Szaradzewicza, który go pilnie obserwował. Ich spojrzenia skrzyżowały się niezbyt przychylnie, tem czulszy uśmiech wydobyli na usta.

(D. c. n.)

misja jest w chwili obecnej niemożliwą dlatego, że rząd nie posiada kandydata, którego mógłby, posłać do Galicji jako namiestnika.

Stosunki ułożyły się w ten sposób, iż brakuje osobistości, która w obecnych trudnych stosunkach politycznych mogłaby z pożytkiem dla kraju sprawować urząd namiestnika. Minęły już czasy, kiedy można było bez wielkiej szkody dla Galicji zamianować namiestnikiem marszałka księcia Sanguszkę.

Obecnie na czele administracji galicyjskiej musi stać człowiek, który albo jest tęgim administratorem albo osobistością o zmyśle politycznym. Niewiadomo nawet, czy w obecnych stosunkach galicyjskich taka nominacja, jak nominacja dr. Bobrzyńskiego w 1908 roku, byłaby możliwą. Nie trzeba zresztą zapominać, że dr. Bobrzyński jako długoletni wiceprezydent Rady Szkolnej krajowej bądźcobądź nabrał pewnej rutyny administracyjnej i poznał stosunki administracyjne krajowe.

Po co zresztą obwijać w bawełnę. Jedynym człowiekiem w chwili obecnej, który mógłby pozostać z pożytkiem dla kraju namiestnikiem, jest minister skarbu pan Wacław Zaleski. Wnuk i syn namiestnika galicyjskiego, długoletni urzędnik namiestnictwa lwowskiego, naczelnik biura prezydjalnego w namiestnictwie lwowskiem, potem szef sekcji w ministerjum rolnictwa, minister galicyjski, a teraz od półtora roku minister skarbu, pan Wacław Zaleski posiada wielką znajomość stosunków administracyjnych galicyjskich, a równocześnie odznacza się wielkim zmysłem politycznym.

Ale p. Wacław Zaleski nie chciałby przyjąć namiestnictwa w chwili obecnej, gdyby mu je ofiarowano. Nie dlatego, by uważał namiestnictwo galicyjskie za coś niższego od ministra skarbu. Namiestnik galicyjski na podstawie tradycyjnych stosunków i warunków posiada w gruncie rzeczy daleko więcej swobody ruchów, aniżeli nawet minister skarbu. Pan Wacław Zaleski jednak hołduje — o ile nam wiadomo — zapatrywaniu, że ten namiestnik, który do tej pory prowadził układy w sprawie uniwersytetu ruskiego i w sprawie reformy wyborczej, powinien je doprowadzić do końca. Każdy inny, kto zostałby namiestnikiem w chwili obecnej, gdy obie sprawy jeszcze nie są skończone, i obu sprawom oddałby złą przysługę i sam naraziłby się na wielkie trudności.

Pewien wybitny polityk konserwatywny oświadczył mi, że z tego stanu rzeczy, który się teraz wytwarza, płynie wielka nauka dla sfer politycznych polskich. A mianowicie powinny one stale wychowywać ludzi na kierujące stanowiska w kraju. Gdy Stanisława Badeniego zabrakło na stanowisku marszałka kraju, także, nie miano odpowiedniego kandydata, ponieważ jedynym człowiekiem, który z pożytkiem dla kraju mógłby piastować to stanowisko, pan Dawid Abrahamowicz, natrafił na zacięty opór ludowców. Od biedy tedy musiano prosić A. hr. Gołuchowskiego, by się zgodził na przyjęcie tego stanowiska, aczkolwiek sam nie miał zbyt wielkiej ku temu ochoty. Teraz znowu, gdy może zajść potrzeba obsadzenia stanowiska namiestnika, brakuje odpowiednich kandydatów. Jest to stan nienormalny. Ludzie przewidujący powinni tak kierować doborem ludzi, by zawsze było po paru do objęcia każdego stanowiska ważnego i odpowiedzialnego.

A. N.

Wiadomości ogólne.

Protest. Konwekt seniorów w Dumie państwowej zwrócił się do Rady ministrów z protestem przeciw ministrowowi Makłakowowi za to, że odmówił wydanie Dumie materjału o wyborach.

Amnestja. Dziennik sesji Rady ministrów, w której większością głosów potwierdzony został projekt Ukazu o amnestji w redakcji ministra spraw wewnętrznych Makłakowa, 28 lutego został zatwierdzony do ogłoszenia 6 marca, z powodu 300-lecia dynastji Romanowych.

Zasadnicze punkty projektn Ukazu już w swoim czasie podawaliśmy.

Majoraty. Komisja finansowa Dumy państwowej, odrzuciła projekt prawa o kredycie meljoracyjnym dla właścicieli majoratów w Polsce i na Litwie, natomiast komisja wyraziła chęć wprowadzenia w Król. Polskiem drobnego kredytu meljoracyjnego.

Ustąpienie Szczegłowitowa. W kuluarach Dumy państwowej zapewniają, że minister sprawiedliwości Szczegłowitow, zaraz po uroczystościach jubileuszowych poda się do dymisji, wskutek zasadniczej różnicy zdań z prezesem ministrów, Kokowcowem.

W sprawie wyborów w Warszawie

i w Królestwie.

Osmy oddział, czyli komisja rugów poselskich złożyła już w Dumie do rozpraw w jej plenum referat umotywowany z powodu skasowania wyborów Jagiełły. Komisja uznaje wybory za nieprawidłowe i podlegające skasowaniu aż do stadjum 1-go formowania list wyborczych. Nietylko bowiem instrukcja ministra spraw wewnętrznych była zastosowana nieprawidłowo w Królestwie Polskiem, lecz nadto magistrat warszawski pośpieszył z jej zastosowaniem w Warszawie. Komisja rugów powzięła zaś uchwałę zasadniczą, że niezależnie od zaskarżenia działania magistratu, Duma państwowa ma prawo rozważania i omawiania nieprawidłowości, dostrzeżonych przy wyborach w porządku rewizyjnym. Uznano również, że i w Królestwie Polskiem Duma ma prawo rozważania wyborów we wszystkich stadjach.

Z Cesarstwa.

△ **Sprawa Terleckiej.** Obywatelka ziemska Terlecka, wdowa, matka trojga dzieci, oskarżona była o to, że rzuciła na pożarcie świniom swe dziecko, zrodzone z nieprawego związku.

Przysięgli przyznali, że oskarżona popełniła zbrodnię.

△ **Tortury.** Donoszą z Aleksandrowska, Jekaterynosławskiej gub., że prokuratorja otrzymała zawiadomienie o torturowaniu podczas śledztwa przez znanego komisarza policji Meklenburcewa aresztowanego robotnika Owczarenkę.

△ **Sprawa Chwostowa.** Senat zażądał od Chwostowa wyjaśnień w związku z oskarżeniem go za bezprawną działalność, podczas wyborów do Dumy w Niżnim Nowgorodzie.

△ **Skazanie byłego posła.** Poseł do pierwszej Dumy, Zordanja, skazany został za sprawę prasową, na trzy lata twierdzy.

△ **Zagadkowa sprawa.** Niejakiego Rudniewa z Petersburga skazano na sześć miesięcy więzienia za to, że w swojem świadectwie szkolnem literę „r“ wyskrobał i zamiast niej wpisał „w“ i że następnie, na podstawie skorygowanego w ten sposób świadectwa, wstąpił jako „Rudniew“ do szkoły junkrów.

Obecnie tenże sam Rudniew, jest podejrzany o stosunki z attaché wojskowym państwa zagranicznego.

W dniu 24 b. m. w pokoju Rudniewa, przy Newskim Prospekcie, zarządzono rewizję i znaleziono w niem mundury oficerski i studencki oraz plany Petersburga i okolic, wykonane przez oddział fotograficzny sztabu generalnego. Rudniera uwięziono.

— **List Heljodora.** „Heljodor wystosował do Carycyńskiego Wiestnika“ list, w którym oświadcza, iż, poznawszy znikomość rzeczy doczesnych, zajmie się rolnictwem w zacisznym stepie dońskim.

Z Litwy i Rusi.

× **Represje prasowe.** — Dziennik „Podolskiia Izwiestija“ skazany został na zapłacenie 300 rubli kary za artykuł, w którym równolegle porównano stosunek do parafian ze strony popa i księdza.

× **Kara prasowa.** Redaktor dziennika „Ruskoje Słowo“ Błagow, za artykuł zamieszczony w numerze 33 p. t. „Przyzwoite złożenie“ przez naczelnika miasta skazany został na 500 rubli kary, z zamianą w razie niezapłacenia, na trzy miesiące aresztu.

Wiadomości krajowe.

+ **Zajścia w kościołach warszawskich.** Gazety warszawskie opisują zajścia, jakie miały miejsce w kościołach warszawskich, w których śpiewano hymn narodowy i stanowczo twierdzą, że nie może być mowy o prowokacji ze strony złodziei, którzy jakoby chcieli wywołać zamieszanie wśród publiczności i wykonać szereg kradzieży.

Podług słów „Kurjera Ilustrowanego“, „Gońca“ i innych pism, w zeszłą niedzielę administrator, biskup Ruszkiewicz, kazał podczas nabożeństw, odczytać z ambon zawiadomienie urzędowe,

Kiedy w kościele św. Krzyża, ksiądz rozwinął papier i chciał czytać, zebrani zaczęli śpiewać hymn narodowy, w celu niedopuszczenia do przeczytania papieru. To samo miało miejsce i w innych kościołach.

Widoczne jest, że demonstracja była uprzednio przygotowana, co ostatecznie wyjaśni śledztwo administracyjne.

+ **Straszna śmierć.** W hucie Bankowej w Dąbrowie robotnik Stanisław Płasza, lat 25, chcąc przedostać się przez tor kolejowy, na którym stał pociąg, wszedł pod wagon. W tej chwili pociąg ruszył i koła poraniły śmiertelnie Płaszę.

+ **Skazanie księdza.** Sąd okręgowy w Siedlcach skazał księdza Majsterskiego, proboszcza parafii Wisznica, na 50 rb. kary i zawieszenie w czynnościach przez trzy miesiące za danie ślubu katolikowi z prawosławną, która w 1905 r. przeszła potajemnie na katolicyzm.

Mały feljeton.

Epigramy.

Zbrojny pokój.

— Wojna? Niechże Bóg broni!
[Wszak się o niej nie śni
Nikomu! Tak wołają ci, co najob-
[leśniej,
Niby to słodcy, grzeczni mile uś-
[miechnieni,
Ukradkiem broń do strzału gotowią
[w kieszeni.

Interwencja mocarstw.

Turcja nie chce pokoju. Targuje się,
[zwleka,
Na interwencję mocarstw europej-
[skich czeka.
Niby to bardzo chytrze, ale też i
[głupio:
Ci, co cię dziś nie dadzą, Turcjo, ju-
[tro złupią!

Kij o dwuch końcach.

Mówią, że turek jakiś tak rzekł
[do Danewa:
— Złamać Turcję bułgar się spo-
[dziewa,
A wszak kij dwa ma końce, wiecie,
[bracia mili?—
Rzekł Danew: Złamiem jeden, drugim
[będziem bili!

Tersytes.

Przedstawienia dla naszych Prenumeratorów.

Na 23-e z rzędu przedstawienie dla naszych Prenumeratorów, które odbędzie się w teatrze Popularnym

dziś,

we środę 5 marca

wybraliśmy zawsze mile słuchane arcydzieło w 3 częściach St. Wyspiańskiego p. t.

Wesele

W podniosłem tem arcydziele niezapomnianego wieszcza występuje cały personel teatru Popularnego, z pp. Bolesławskim i Mielewskim na czele.

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego.

Szatnia i programy bezpłatnie.

Kronika.

= (b) **Z okazji jubileuszu.** Z rozporządzenia policmajstra składy monopolowe. oraz restauracje w dniu jutrzejszym mają być zamknięte.

— Magistrat zwrócił się do gubernatora piotrkowskiego z prośbą o wydanie nauczycielom szkół rządowych elementarnych miesięcznej pensji, jako gratyfikacji z okazji jubileuszu.

Gubernator odrzucił tę prośbę.

— Władze sądowe otrzymały polecenie wstrzymania wyroków sądowych, zapadłych z powodu pewnej kategorji przestępstw.

= (f) **W sprawie jubileuszu.** W seminarjum ewangielickiem odbyło się zebranie nauczycieli szkół elementarnych łódzkich, bez różnicy wyznania, w sprawie obchodu 300-letniego jubileuszu Domu Romanowych. Przewodniczył inspektor Szczegłow.

Postanowiono dla uczniów wszystkich szkół elementarnych, urządzić obchód w cyrku p. Truzzi, na Targowym rynku.

Obchód rozpocznie się o godz. 2 po poł. Program wypełnią deklamacje i śpiewy chórów.

— (h) **Rewizja składów aptecznych.** Wczoraj, o godz. 4 po poł., inspektor urzędu lekarskiego w towarzystwie jednego z aptekarzy i policji dokonał rewizji skł. aptecznego W. Witońskiego przy ulicy Południowej № 15.

Rewizja trwała kilka godzin, przyczem skonfiskowano większą ilość środków medycznych, nie dozwolonych przez prawo do sprzedaży w składach aptecznych. W. Witońskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= (r) **Loterja.** Ciągnienie 2 klasy 200 loterji klasycznej odbywać się będzie dn. 12 i 13 b. m., o g. 10 rano.

= (b) **Kontrola w lombardzie.** Ponieważ w lombardach w ostatnich czasach bardzo często zastawiano rzeczy kradzione, gubernator piotrkowski nadesłał do wszystkich lombardów rozporządzenie, aby od osób nieznajomych żądano legitymacji i według nich dokładnie wpisywano adresy do książek lombardowych.

Od posłańców nie będą przyjmowane na zastaw żadne rzeczy.

= (o) **Niestosowanie się do przepisów.** Według przepisów obowiązujących o odpoczynku pracowników handlowych właściciele zakładów handlowych obowiązani są zwalniać swych pracowników w niedzielę i święta od godz. 10 rano do g. 1 po poł. i od g. 5 po poł.

Przepisy te nie znajdują jednakże zastosowania w praktyce. Kupcy tutejsi są zdania, że przepisy te są wydane jedynie w celu przestrzegania ilości godzin handlu, lecz nie dla odpoczynku pracowników, i dlatego, choć panowie kupcy, sklepy mają zamknięte, zmuszają swych pracowników do ślęczenia w sklepie w godzinach poza biurowych.

Grono subjektów handlowych, przeważnie z branży kolonjalnej, kwestję tę ma przedstawić na najbliż-

szem zebraniu Stow. pracowników handlowych w celu uregulowania stosunków pomiędzy pracodawcami i pracownikami, oraz wystąpienia z odpowiednim memorjałem do władz odnośnych w razie odmowy pracodawców.

— (?) **W sprawach służbowych** przybył wczoraj do Łodzi oficer sztabu do spraw szczególnej wagi przy gubernatorze piotrkowskim, kapitan Kisielewicz.

= (r) **Ze Stow. nauczycieli.** W sobotę, 8 bm. o godz. 8 wiecz., w lokalu Stow. przy ul. Konstantynowskiej nr. 5, odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. nauczycieli chrześcjan.

= (r) **Ze Stow. „Praca“.** Dnia 9 b. m., o godz. 9 rano, w sali jadalnej Tow. akc. L. Geyera, przy ul. Piotrkowskiej nr. 289, odbędzie się roczne walne zebranie członków Stow. zawodowego robotników przemysłu włóknistego „Praca“.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 12 w południe i będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

= (f) **Zatarg w teatrze.** Krytyczna sytuacja materjalna, w jakiej znalazł się teatr Polski w Łodzi, była przyczyną zwołania zebrania Tow. teatralnego, o czem donosiliśmy wczoraj, obecnie zaś, jako dalszy wynik opłakanych stosunków aktorów z dyrekcją i dyrekcji z Tow. teatralnem, nastąpiło gremjalne podanie się do dymisji artystów teatru Polskiego.

W swoim czasie artyści zniecierpliwieni i zniechęceni systemem zaliczek i zaleganiem dyrekcji w wypłacaniu gaży, zwrócili się listownie do zarządu Tow. teatralnego, prosząc o wstawiennictwo i zadośćuczynienie słusznym ich żądaniom.

W odpowiedzi na memorandum artystów, Tow. teatralne wystosowało do ogółu aktorów list, w którym całą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy w teatrze: słabą frekwencję i niedobory finansowe składa na niedbałą jakoby grę aktorów i wogóle lekceważenie przez nich obowiązków aktorskich (jakkolwiek na onegdajszem posiedzeniu Tow. teatralnego zebrani członkowie ustalili jako przyczynę kryzysu chaotyczność repertuaru).

Słusznie urażony niegrzecznym tonem listu i niesprawiedliwością zarzutów w nim zawartych, ogół aktorów, po wzajemnem porozumieniu się, zawiadomił dyrekcję teatru Polskiego, w osobie p. Maliszewskiego i zarząd Tow. teatralnego, iż z dn. 16 b. m. gremjalnie podaje się do dymisji, przyczem jednak do tego terminu spełniać będzie swe obowiązki ściśle i bez uchybień, według kontraktu.

Jak widzimy, instytucja dźwignięta z takim mozołem, placówka kulturalna i artystyczna, przez lekkomyślne powierzenie kierownictwa w ręce niepowołane, ma zniknąć w ciągu dni najbliższych i... bodaj że nadługo.

Odpowiedzialność za ten niezmiernie smutny fakt spada w pierwszej linji na Tow. teatralne.

Sprawę zatargu swego z przedsiębiorcami aktorzy kierują na drogę sądową.

— (f) **Z Tow. „Lira“.** Jak wiadomo, Tow. „Lira“ boryka się ciągle z trudnościami finansowemi. Wśród miejscowych rzemieślników, w celu uratowania kulturalnej instytucji od upadku, powstała myśl, aby Tow. „Lira“ połączyć z resursą rzemieślniczą.

Projekt ten znajduje zwolenników tak ze strony członków resursy rzemieślniczej, jak i ze strony człongów Stow. „Lira“.

Po przyłączeniu się do resursy, „Lira“ zostałaby zupełnie autonomiczną sekcją.

— (b) **Z „porządków“ fabrycznych.** Jak wiadomo, w fabryce I. K. Poznańskiego, zmieniono warunki pracy i zarobków dla majstrów fabrycznych.

Ostatetnie majstrowie podpisali nowe kontrakty.

Sprawa ta była rozpatrywana w Stowarzyszeniu współpracowników rytowni, oraz drukarzy na tkaninach (Nowy Rynek 6) i zgodnie z postanowieniem ogólnego zebrania, członkowie pomienionego Stowarzyszenia, pracujący w firmie I. K. Poznańskiego stanęli do pracy w dniu 17 lutego r. b. i pracowali do przerwy obiadowej.

Przed samą przerwą, ku ogólnemu zdziwieniu, dyrektor, p. Zembrzuski oznajmił, że przychodzenie w poniedziałki, pomimo zastrzeżenia, może narazić wyżej wymienionych pracowników na „nieprzyjemności aż do utraty posady“.

Stowarzyszenie, rozpatrzywszy powyższą groźbę ze strony dyrektora Zembrzuskiego, nie chcąc spółkolegów narazić na pozbawienie pracy uchwaliło, aby członkowie Towarzystwa rytowników i drukarzy na tkaninach, do zajęć w poniedziałki nie przychodzili. Jednocześnie zaprotestowano przeciwko bezprawnemu ustnemu komunikowaniu dyrektora Zembrzuskiego.

= (f) **W sprawie nadrabina.** W gminie żydowskiej odbyło się zebranie w sprawie wyboru nadrabina w Łodzi.

Zebranie nie dało żadnego pozytywnego rezultatu. W sprawie tej odbędzie się w tych dniach jeszcze jedno decydujące posiedzenie.

= (s) **Ze szkoły rzemiosł.** Dziś, o godz. 8 wieczorem, w sali przytułku Starców (Dzielna nr. 52), odbędzie się walne zebranie członków szkoły rzemiosł, w celu wybrania nowego komitetu na rok 1918 i wysłuchania sprawozdań. Zebranie to, jako w drugim terminie, będzie prawomocnem bez względu na liczbę obecnych.

= (x) **Wybory sołtysów na Bałutach.** W niedzielę przyszłą, o godz. 1 po południu, w lokalu rzeźni na Bałutach odbędą się wybory czterech sołtysów i kasjera.

= (b) **Rewizje w domach modlitwy.** Onegdaj i wczoraj pomocnicy komisarzów z rozporządzenia policmajstra rewidowali domy modlitwy.

Kilka domów modlitwy, istniejących bez zezwolenia, zamknięto.

= (r) **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze w artykule wstępnym p. t. „Pod pręgierz opinji publicznej“ wkradł się błąd zecerski: opuszczona została suma 450 rubli wyasygnowana przez „polską komisję szkolną“ dla referenta kancelarji naczelnika dyrekcji naukowej.

Wypadki.

— (?) **Rewizje i aresztowania.** Nocy ubiegłej, policja dokonała rewizji w różnych dzielnicach miasta, przyczem aresztowano około 100 osób.

— (f) **Mord.** Przy ul. Zarzewskiej dzisiejszej nocy trzech nieznanych opryszków napadło na stróża nocnego, Andrzeja Rzezińskiego i trzema wystrzałami w brzuch powaliło go trupem na miejscu.

Przyczyna napadu niewyjaśniona. Sprawcy zamachu dotychczas nie zostali wykryci.

— (o) **Pod kołami tramwaju.** Wczoraj, na ul. Piotrkowskiej, wskutek figlów uliczników, zdarzył się wypadek, który zakończył się dość tragicznie.

Ośmioletni Erwin Cymer, zamieszkały przy ul. Placowej № 88, w chwili gdy tramwaj ruszał z przed domu № 284 przy ul. Piotrkowskiej, wskoczył na stopień wagonu, chcąc widocznie bezpłatnie przejechać się tramwajem. Zobaczywszy zbliżającego się konduktora, chłopiec zeskoczył z wagonu, lecz tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła, które zgruchotały mu palce u obu nóg.

Do nieszczęśliwego chłopca zawezwano pogotowie, które odwiozło go do szpitala, gdzie dokonano amputacji obrażonych członków.

(o) **Śmiała kradzież.** Wczoraj, w nocy, nieznani złoczyńcy zakradli się do składu pończoch Mojżesza Rozenfelda, przy ul. Widzewskiej nr. 50, skąd skradli pończochy, wartości 1,000 rb. Charakterystycznym jest fakt, że w domu tym mieści się kasa powiatowa, strzeżona przez wzmocnione posterunki, które pomimo czujności, nie zauważyły złodziei.

= (o) **Kradzież.** Ze sklepu kolonjalnego Stefana Włodarczyka, przy ul. Zawadzkiej nr. 37, na Bałutach, nieznani złodzieje skradli towary, wartości z górą 100 rb.

= (o) **Zuchwała kradzież.** Wczoraj, w nocy, nieznani złoczyńcy zakradli się do domu nr. 269 przy ul. Piotrkowskiej, gdzie z korytarza wyłamali drzwi do sklepu Anny Sztern i tam rozpoczęli gospodarkę. Złoczyńcy opustoszyli cały sklep, niszcząc mniej cenne towary. Ostatecznie rabusie zabrali różne galanteryjne towary, wartości 600 rb., z którymi bezkarnie zbiegli.

= (o) **Nieuczciwy subjekt.** Zamieszkały przy ulicy Widzewskiej № 44, fryzjer Goldstadt, zawiadomił wydział śledczy, że subjekt jego Ch. K., 18 lat, zabrał wszystkie brzytwy i maszynki do strzyżenia włosów — zbiegł.

Agenci wydziału śledczego, poszukując nieuczciwego subjekta, przyłapali go na Starym Rynku w chwili gdy chciał skradzione przedmioty sprzedać.

= (p) **Z głodu.** Przy ulicy Widzewskiej № 11, omdlała z głodu i zupełnego wyczerpania sił Anna Szybińska, lat 64.

— Przy ulicy Benedykta № 72, również uległa omdleniu z głodu, pozostająca bez zajęcia i mieszkania Balja Turska, robotnica, lat 18.

= (p) **Złamanie nogi.** Na szosie Pabjanickiej spadł z wozu furman Franciszek Stopczyk, lat 45 i złamał prawą nogę.

= (p) **Pożar.** Wczoraj, o godz. 9 wiecz., z niewiadomej przyczyny wynikł pożar w fabryce Finstera, przy ul. Łąkowej nr. 1, na parterze, w suszarni.

Wezwano 1 i 2 oddziały straży ogniowej, które po godzinnej akcji ratunkowej, pożar ugasiły. Straty nieznaczne.

Zamiejscowa.

= (z) **W sprawie zapomóg dla robotników zgierskich.** — Onegdaj, w lokalu szkoły handlowej w Zgierzu, odbyło się posiedzenie komitetu niesienia pomocy robotnikom pozbawionym pracy. Przewodniczył obradom dr. Hessner.

Stwierdzono, że wiadomość o potrzebie znacznej liczby robotników w kopalni „Antoni“ w Zagłębiu Dąbrowskiem, wywołała wśród robotników zgierskich duże zainteresowanie. Wielu z nich udałoby się tam chętnie, gdyby ich niepowstrzymywała od tego nieświadomość tamtejszach warunków pracy. To też, w celu zaznajomienia się z tymi warunkami, onegdaj wyjechał ze Zgierza do Zagłębia na koszt kasy Komitetu jeden z robotników zgierskich, mianowicie Jan Dobryś. O ile warunki pracy w kopalni okażą się możliwemi do przyjęcia przez robotników przywykłych do robót fabrycznych, w takim razie wielu z nich uda się tam niezawodnie, dzięki czemu liczba robotników pozbawionych pracy w Zgierzu zmniejszy się, a tem samem zmniejszą się też obowiązki Komitetu.

Do pośredniczenia pomiędzy robotnikami, a osobami i instytucjami poszukującemi rąk roboczych, Komitet na onegdajszem posiedzeniu zamianował dwuch opiekunów obwodowych pp. B. Ernsta i S. Kociaka.

Zapomogi na tydzień bieżący robotnicy otrzymają jutro w kasie magistratu, o godzinie 11 przed południem, z ofiary 500 rublowej, wyznaczonej dla robotników z racji obchodu 300 lecia panowania Domu Romanowów.

Wypłata zapomóg uskutecznioną zostanie w obecności komitetu i opiekunów obwodowych.

Do dnia wczorajszego wpłynęło do kasy Komitetu 2429 rub. 13 kop., wydatkowano zaś na dwukrotnie wypłacone zapomogi 902 rub.

(x) **Epidemja w okolicy.** We wsi Biskupia Wola, gminy Czarnocin, w powiecie łódzkim, wybuchnęła wśród dzieci szkarlatyna i dyfteryt.

Celem zarządzenia środków zaradczych, władze powiatowe delegowały na miejsce epidemji doktora oraz felczera.

— (z) **Z „Liry“ zgierskiej.** W niedzielę ubiegłą, w lokalu własnym przy ul. Sieradzkiej w Zgierzu, pod przewodnictwem p. J. Pieczyraka i przy udziale 80 osób, odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie członków Tow. śpiewaczego „Lira“.

Porządek dzienny zebrania obejmował wybory dwuch członków komisji rewizyjnej i sprawę zmiany lokalu.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: B. Zimoląg i B. Kausik.

Co się tyczy zmiany lokalu, to ogólne zebranie przekazało ją zarządowi.

= (z) **Z „Lutni“ aleksandrowskiej.** W niedzielę, dnia 9 b. m., Tow. śpiewacze „Lutnia“ w Aleksandrowie, zwołuje roczne ogólne zebranie członków, celem rozważenia spraw, związanych z rozwojem Towarzystwa.

= (b) **Przejechany na śmierć.** Na stacji Kamińsk, kolei warszawsko-wiedeńskiej, pociąg idący z Sosnowca do Skierniewic przejechał na śmierć niejaką Surę Lejchtuny, 50 lat, mieszkankę Kamińska.

L. przy wyjściu z wagonu pośliznęła się i upadła pod koła, gdy pociąg ruszył.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Z kancelarji teatru komunikują nam:

— Dziś na dochód robotników pozbawionych pracy dyrekcja daje wyborną komedję Al. hr. Fredry p.t. „Wielkie bractwo“.

— Jutro, o 3 po południu widowisko bezpłatne, na którem daną będzie komedja Fredry „Śluby panieńskie“, wiecz. zaś o 8.15 „Cyganerja Warszawska“, po cenach popularnych.

— W piątek o 8.15 „Wielkie bractwo“ po cenach popularnych.

— W sobotę o 3 i pół po poł. „Losy Europy“, o 8.15 premjera oryginalnej komedji E. Grabowieckiego p. t. „My mężczyzni“, z p. Bednarczykiem. Czechowską, Dobrowolską i Wiślańskim w rolach głównych.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam:

Dziś, w środę, ukaże się arcydzieło St. Wyspiańskiego, „Wesele“.

Jutro, we czwartek, po południu, o godz. 3 „Żonaty kawaler“, wodewil, wieczorem, o godz. 8.15 daną będzie po raz pierwszy wspaniała tragedja W. Szekspira, p. t. „Makbet“, w 5 aktach a 12 odsłonach.

W sztuce powyższej wystąpi po raz pierwszy znakomita artystka, tragiczka sceny krakowskiej i warszawskiej, Stanisława Wysocka, która odtworzy demoniczną postać lady Makbet, tę najtrudniejszą rolę kobiecą, demona, jakiej dotychczas równej w literaturze dramatycznej nie ma.

W piątek, „Wesele“, arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę, po południu, po cenach najniższych „Ojczyzna“, wieczorem zaś po raz drugi „Makbet“, z St. Wysocką.

Koncert Burmestra.

W niedzielę, 9 b. m., grać będzie w sali Koncertowej znakomity skrzypek-wirtuoz Willy Burmester, który nie gościł już w Łodzi od lat kilku.

W ciągu tego czasu świetny artysta kroczył wciąż naprzód po drodze sławy. Najwymowniejszym dowodem zbieranych przez niego laurów są przytoczone poniżej głosy krytyków muzycznych:

Krytyk muzyczny „Berliner Tageblatt'u“, Leopold Schmidt istny bicz koncertantów, pisze w jednem ze sprawozdań: „Burmester idzie wciąż naprzód: znaczenie jego widzę jednak nie tylko w fenomalnych zaiste zdolnościach, lecz w subtelności gry, w jej stronie wewnętrznej, która zapewnia Burmestrowi miejsce wyjątkowe wśród wszystkich skrzypków“. Krytyk innego dziennika berlińskiego (B. Z. am Mittag) powiada: „Ze wszystkich skrzypków, których słyszałem na pierwszem miejscu stawiam bezwarunkowo Burmestra. Jest on, że się tak wyrażę, mistrzem wszechświatowym. Gra jego ma w sobie coś miażdżącego i pokonywa słuchacza zupełnie. — Niesłychana wprost technika i wysoka umiejęt-

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę

ś. p. Wincentemu Teofilowi Macińskiemu

z głębi serca płynące dzięki składa

RODZINA.

ność wypowiedzenia się, łączą się tu w sposób podziwu godny".

„Willy Burmester jest i będzie pierwszorzędnym skrzypkiem współczesnym. Uduchowiona gra jego porywa i wzrusza do głębi. Słuchacz nie śmie wprost oddychać, dopóki Burmester wodzi skrzypkiem po strunach (Lipskie „Signale").

Głosów takich najpoważniejszych recenzentów możnaby przytoczyć dziesiątki. Poprzestańmy na jednym jeszcze: „Wiedeńska Neue Musikalische Presse" pisze: „Wobec tej gry prawdziwie monumentalnej, wszelka pochwała byłaby obrazą. Jest to zjawisko do tego stopnia niezrównane i indywidualne, że dziwię się, iż ludzie już go zaczynają pojmować".

Bilety na koncert Burmestra nabywać można w składzie instrumentów muzycznych Friedberga i Koca, ul. Piotrkowska nr. 90.

Operetka polska.

Operetka pod dyrekcją Juljana Myszkowskiego daje ostatnie dwa przedstawienia: dziś „Słodką dziewczynę" i jutro „Księżniczkę dolarów".

Teatr Polski w Warszawie.

Dziś, w teatrze Polskim w Warszawie „Irydjon" Krasińskiego idzie po raz 25-ty, jest to więc poniekąd mały jubileusz tej podniosłej sztuki, w której prawdziwy tryumf odniosła dyrekcja, reżyserja i artyści. Jutro, wracają na afisz „Nowe Ateny" Nowaczyńskiego.

„Porwanie Sabinek".

Onegdaj w Domu Ludowym przy ul. Przejazd nr. 34, członkowie koła dramatycznego „Harmonji" pod kierownictwem p. Oskara Szeffera wystawili wesołą i dawno niegraną komedję Schoenthana „Porwanie Sabinek". Część dochodu zasiliła fundusze Tow. „Wiedza".

Idąc na jakiekolwiek popisy dramatyczne amatorskie, jest się zwykle przygotowanym w zupełności na nudy i męczące wysłuchiwanie nieudolnie wypowiadanych djalogów, na przyglądanie się niezręcznie ułożonym scenom i w zakończeniu bije się bardzo ciepłe brawo „dla zachęty" i wreszcie opuszcza się salę z szerokiem westchnieniem ulgi.

Pełen podobnych refleksji szedłem na wczorajsze przedstawienie „Porwania Sabinek". Ale już od pierwszych scen poczęło mnie ogarniać przyjemne zdziwienie, które rosło w miarę rozwijania się akcji. Pierwszy bodaj raz w życiu bawiłem się na przedstawieniu amatorskiem i to bodaj lepiej, niż na widowisku danem przez niejeden z teatrów zawodowych. Wrażenie nie było subjektywne: dookoła słychać było śmiechy rozbawionych widzów, którzy szczelnie wypełnili salę.

Reżyserja p. Szeffera i praca amatorów odniosły tryumf zupełny. Był to wybór najlepszych sił amatorskich „Harmonji", który w zespole przeszedł granice pracy amatorskiej.

Rolę główną Somfroniusza Hipy, odtwarzał p. Edmund Niedzielski, gość, reżyser Tow. dramatycznego w Warszawie. Rolę swą ma on opracowaną drobiazgowo, wyzyskuje wszystkie możliwe efekty, grając przytem z dużym umiarem, bez zbytnich przejaskrawień. Przyjmowano go hucznymi oklaskami, a „Harmonja" wręczyła mu wieniec.

I reszta zespołu złożona już z sił miejscowych stała na wysokości zadania zasługując w zupełności na gorące oznaki zadowolenia, których publiczność nie szczędziła.

Zakończono widowisko około godziny dwunastej. Będzie ono powtórzone w przyszłą sobotę.

J. H.

Kronika sądowa.

Ciekawa sprawa.

Panowie Ch. i S. pragnęli nabyć od małżonków L. nieruchomość w m. Łodzi i w tym celu strony umówiły się, że akt sprzedaży zostanie sporządzony u rejenta R. w dniu 29-go marca 1905 roku, na pewność zaś stawienia się do aktu każda ze stron złożyła w kancelarji rejenta do rąk jednego z pracowników, niejakiego B. po 3 tysiące rubli w wekslach, wystawionych na zlecenie strony przeciwnej z tem zastrzeżeniem, że o ile akt nie dojdzie do skutku, ów B. wyda weksle tej strony, z winy której sprzedaż została zerwana, stronie przeciwnej.

W oznaczonym dniu akt do skutku nie doszedł, ponieważ sprzedawcy, małżonkowie L., nie ujawnili swych praw w hypotece i nieusunęli z działu trzeciego rygorów, zapisanych na korzyść jednego z wierzycieli hypotecznych.

Nabywcy, którzy się w terminie do podpisania aktu stawili, zeznali w tymże dniu przed rejentem akt stwierdzający powyższe fakty i wyrazili w nim żądanie zwrotu ich własnych weksli, oraz weksli małżonków L., z winy których sprzedaż do skutku nie doszła.

Mimo to spółpracownik rejenta, B., wszystkie weksle wydał małżonkom L.

Ch. i S. wezwali wówczas zarówno rejenta i jego spółpracownika do zwrotu wymienionych weksli, protestując zarazem na mocy art. 1944 kodeksu cywilnego przeciwko wydaniu weksli małżonkom L.

Rejent bronił się tem, że on osobiście żadnych weksli nie otrzymał, B. zaś twierdził, że wydał weksle małżonkom L. na mocy plenipotencji jaką mu udzielili Ch. i S.

Małżonkowie L., otrzymane w ten sposób weksle Ch. i S. scedowali osobom trzecim. Wówczas Ch. i S. wystąpili przed sąd okręgowy w Piotrkowie przeciwko małżonkom L. o zwrot weksli lub zapłatę ich wartości (art. 1376 kod. cyw.) powołując się na świadków co do faktycznej strony sporu.

Sąd okręgowy w Piotrkowie akcje Ch. i S. uznał za bezzasadną.

Izba sądowa, dokąd przeszła sprawa ta w drodze apelacji uznała motywy w niej przytoczone za słuszne i wyrok sądu okręgowego skasowała i akcję w całości zasądziła. (b)

II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi rozważał sprawę prasową redaktora gazety żargonowej „Lodzer Tageblat" Isaja Ugiera. Okoliczności tej sprawy są następujące:

We wrześniu 1911 roku w nr. 248 wyżej wymienionej gazety ukazał się feljeton pod tytułem „Obława", omawiający środki przedsięwzięte przez rząd w celu wysiedlenia żydów po za obręb granic osiadłości.

W feljetonie powyższym władze dopatrzyły się przestępstwa prasowego i pociągnęły do odpowiedzialności sądowej redaktora odpowiedzialnego gazety „Lodzer Tageblat" p. Isaja Ugiera z art. 1,034|4 punktu 3 kod. karnego.

W sądzie okręgowym oskarżenie popierał inspektor do spraw prasowych p. Pietrow, obronę wnosił p. adw. przys. Ugier.

Sąd skazał redaktora Ugiera na 8 tygodnie aresztu. (b)

Ohydny mord bandycki.

Zamordownie 3 osób i spalenie trupów.

Okropnego napadu bandyckiego dokonali dzisiaj w nocy zwyrodniali złoczyńcy we wsi Jagodnica Złotna, gminy Rąbień, za Cyganką. Napadli na stojący w końcu wsi dom kolonisty, Fryderyka Brajera, w celach rabunku, mieszkańców zabili, następnie podpalili trupy i zbiegli.

Brajerowie.

Kolonista Brajer liczył lat 56. Zagroda jego stoi dość daleko od pozostałych domostw, a mieszkał w niej z żoną swoją, 55-letnią Juljanną i służącą, 18-letnią Elzą Hildebrand, pochodzącą z Zubardzia. Brajerowie byli bezdzietni i uchodzili powszechnie za ludzi bardzo zamożnych.

Dom, posiadający cztery mieszkania, zamieszkiwali Brajerowie sami, ulokowawszy się w dwuch pokoikach na parterze — po drugiej stronie, w pustym lokalu znajdował się skład przewianego zboża.

Alarm.

Dziś rano mała dziewczynka, siostrzenica Brajerów, przyniósłszy jak zwykle mleko wujowstwu, zauważyła dobywający się z okien mieszkania dym. Zatrwożona zaalarmowała przechodniów, którzy nadbiegłszy, zastali drzwi przymknięte, zaś wewnątrz mieszkania straszny nieład, a na podłodze tlące się zwłoki. Zawezwano natychmiast starszego strażnika i wkrótce przybył na miejsce naczelnik straży ziemskiej p. Makowski, później zaś towarzysz prokuratora p. Osmołowski i sędzia śledczy 7 rewiru p. Kozłowski. Rozpoczęto śledztwo, które doprowadziło do następujących wyników:

Napad.

Prawdopodobnie z wieczora jeszcze, około godz. 10 lub 11, gdyż drzwi nie były jeszcze zamknięte, czterech lub pięciu bandytów wtargnęło do mieszkania Brajerów. Rzucił się na nich pies, lecz go zastrzelili, by nie zaalarmował sąsiadów. Następnie rzucili się na Brajerów i służącą, zabili ich nożami i spokojnie już wzięli się do plądrowania.

Poszukiwania bandytów.

Bandyci szukali pieniędzy, o których słyszeli, że je Brajerowie posiadają. Lecz Brajerowie mieli w domu zaledwie kilka rubli, resztę zaś na pożyczkach u ludzi, na co mieli weksle na sumę około 2,000 rb. Bandyci, szukając zaciekle, porozbijali szafy, łóżka przetrząsnęli piece, piwnice i porozpruwali pościel. Szukali kilka godzin, gdyż do jakiejś godziny pierwszej błyszczało światło po drugiej, niezamieszkałej stronie domu Brajerów.

Zwierzęcość bandytów.

Widząc, że poszukiwania ich są bezowocne, bandyci postanowili wyjść lecz chcieli zatrzeć za sobą ślady swej pracy.

W tym celu ciała zabitych poobwijali słomą, oblali przyniesioną z sieni naftą i tłuszczem i podpalili, poczem zbiegli.

Myśleli widać, że ciała się zwęglą, następnie zapłonie domostwo i cały ich napad zostanie w ukryciu, gdyż wśród zgliszczów domostwa niktby nie szukał śladów pracy bandyckiej.

Ale przerachowali się. Ciała zwęgliły się zupełnie, lecz pożar nie wybuchł.

Slady zostały.

Ucieczka.

Bandyci szli przez pola w kierunku Łodzi, pozostawiając za sobą w rozmiękłej ziemi wyraźne ślady. W polu rzucili zakrwawioną bieliznę i ubrania, które zabrali z domu zamordowanych. Następnie rozstali się. Jeden z nich ruszył w kierunku szosy Srebrzyńskiej i tutaj w lesie, około zbiornika gazowni, napadł na kolonistę ze wsi Cyganka, Ambrożego Bartłomiejczaka. Kolonista miał rewolwer, lecz przestraszył się tak, że bez oporu oddał napastnikowi posiadane trzy ruble.

Kto byli bandyci?

Bandyci, sprawcy powyższego napadu, jak można wnosić z niektórych posiadanych informacji, należą do jednej z główniejszych organizacji bandyckiej, która niejednokrotnie już zakłócała spokój ludności miast i wiosek.

Sledztwo.

Badanie terenu i trupów, ustaliło w zupełności, że bandyci spalili swe ofiary po uprzedniem ich zamordowaniu. Ciała leżą równo, nie widać skurczów, które wywołałyby męczarnie.

Dla wytropienia bandytów wiceprokurator Osmołowski zawezwał żandarma kolejowego Reuta z jego psem policyjnym.

W związku z napadem aresztowano kilka osób podejrzanych o współudział.

Straż ziemska konna i piesza od rana czyni wycieczki w różne okolice w celu tropienia śladów. (f)

Jak się żegna gubernatorów.

Najlepiej, gdy gubernatorowie zmuszeni przez vis major do zmiany swej rezydencji obywatelskiej, sami urządzają sobie pożegnania uroczyste.

Wówczas ten wzruszający zwyczaj wyrasta niekiedy do rozmiarów czarodziejskiego widowiska. Kilka lat temu jeden z gubernatorów, piastujący swe stanowisko na Litwie, opuszczał gubernię, no i stanowisko również, przenosząc się do jednej z centralnych gubernji państwa.

Zawczasu bardzo troskliwie obmyślił ten pan wszystkie szczegóły uroczystości pożegnalnej dla siebie. Policmajster zwrócił się do miejscowych kupców i kapitalistów z łaskawą, lecz do pewnego stopnia uporczywą, propozycją by zainicjowali i urządzili obiad pożegnalny. Kupcy oczywiście zgodzili się i wydali bankiet kosztem tysiąca rubli, i zaprosili nań dwuch archijerejów i wszystkich obecnych w mieście generałów. Uczta trwała siedem godzin—w dzisiejszych czasach można w przeciągu siedmiu godzin przelecieć na aeroplanie z Europy do Afryki. Muzyka nie grała, ale poprostu grzmiała i mowy, mowy lały się bez końca, na równi ze strumieniami szampana. Mówił, jak zwyczaj w tych wypadkach każe, i sam sprawca uroczystości. Wystąpił z figurą retoryczną,—z porównaniem.

Porównywał się do „nieokiełznanego konia" (sic!), który być może podeptał w guberni niektóre pożyteczne rośliny, lecz stało się to przypadkowo, gdyż miał na celu podeptanie li tylko chwastów.

Po obiedzie odbyły się tańce i wyjeżdżający gubernator sam, we własnej osobie puścił się w swawolne pląsy, i wywołał tym zachwyt zebranych. Potem wyjeżdżający gubernator nie jechał, a literalnie *płynął* do swego nowego województwa,—płynął na jachcie,—a na jego spotkanie na przystaniach zjawiali się przedstawiciele władzy, a za niemi, jak te *illo tempore* bywało szła szlachta, kupcy i motłoch kłaniając się nizko wojewodzie i ofiarowując chleb i sól. To przynajmniej było pożegnanie jak się patrzy. Wiedział przynajmniej gubernator, że nie darmo pracował.

„Pożegnania" zupełnie innego rodzaju,—bo bez uprzedniego przygotowania i nie reżyserowane przez policmajstrów,—zupełnie się nie udają.

„Żegnano" naprzykład w Niżnim-Nowogrodzie wojewodę Chwostowa; na dworzec przyszli: wicegubernator z trzema rewirowymi, radca zarządu gubernjalnego i pop, który uprzednio przygotował się do wypowiedzenia wzruszającej przemowy o nieukojonem smutku mieszkańców, opuszczanych przez niezapomnianego gubernatora, ale cóż, kiedy zabrakło odwagi cywilnej, — w jego sercu smutek rzeczywiście gościł, lecz wokół wojewody smutnych nie było wcale.

„Żegnano" w Kownie wyjeżdżającego gubernatora Kołamźina, w tym

celu naprędce urządzono obiad pożegnalny, a w końcu obiadu szanowni uczestnicy pokłócili się no i... pobili *Tableau*.

„Żegnali“ jeszcze w jednym mieście szczęśliwi obywatele, — używam tu wyrazu szczęśliwi, gdyż obywatel chociaż w chwili gdy żegna gubernatora, czuje się szczęśliwym,— swego wielko rządcę. I chociaż urzędnicy policji zgłaszali się do mieszkań najwybitniejszych obywateli grodu i prosili o łaskawy współudział w pożegnaniu gubernatora, jednakże na dworzec przybyli t y l k o urzędnicy zarządu gubernjalnego. Byli to więc jedyni przedstawiciele miasta i gubernji. Nie znalazło się nawet popa, któryby wylał na głowę wyjeżdżająaego gubernatora... smutki niewyjeżdżających obywateli.

Jedynie prasa nie przemilczała tej doniosłej chwili i podsumowała jako też należycie oceniła działalność wyjeżdżającego wojewody.

Wszystkich, wszystko prześladował odjeżdżający — nieprawda miał faworytkę... gazetkę „Gubernjalne Wiadomości“, szpalty tego organu były stale upiększane okólnikami i rozporządzeniami gubernatora. Pióro jego było niesłychanie owocne. Pozatem prasa jednozgodnie przyznała, że był w gubernji, a raczej w mieście przedmiot, na który łaskawie zwracał uwagę gubernator i którym się opiekował. Przedmiot ten, to... chodniki na ulicach.

Pewnego razu gubernator spacerując po mieście, pośliznął się, upadł i rozbił sobie nogę. Od tego pamiętnego dnia policja baczną zwracała uwagę, by chodniki były zamiecione i posypane piaskiem.

Jedynie więc chodniki były otaczane pieczą i dobrze im się wiodło.

Więc kamienie nie narzekały! — Ale cóż, kiedy kamienie nawet na pożegnanie płakać nie potrafią. Niewdzięczne!

Z. R—icz.

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet).

Jubileusz Domu Romanowów.

PETERSBURG, 4 marca. — O godzinie 4 i pół po poł. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Najdostojniejszemi Córkami raczyli przeprowadzić się do Petersburga do Pałacu Zimowego. Przed odjazdem z Carskiego Sioła, Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani w pawilonie Cesarskim miały szczęście przedstawiać się deputacje Carskiego Sioła, Pawłowska, Peterhofu i Gatczina i ofiarować Ich Cesarskim Mościom obrazy święte.

Pomnik.

PETERSBURG, 4 marca. — Na skwerze maneżu Michajłowskiego w Najwyższej obecności odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego, pod budowę pomnika w Bogu spoczywającego Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Dar.

PETERSBURG, 4 marca. Obywatel honorowy Uszakow, który zaofiarował ziemstwu powiatowemu murowany gmach szpitalny, obecnie ofiarował dodatkowo 100 tysięcy rb. na utrzymanie 25 łóżek bezpłatnych.

Ujęcie bandy rozbójników.

KIJOW, 4 marca. Policja wykryła ukrywającą się na Padole bandę rozbójników, która w ostatnich czasach dokonała szeregu rabunków i napadów.

Burze śnieżne.

TYFLIS, 4 marca. Drugi dzień sroży się burza; przewodniki tramwajów elektrycznych zostały zerwane. Na drodze wojenno-gruzińskiej komunikacja jest przerwana na wskutek zasp śnieżnych.

Bawełna.

NOWY JORK, 4 marca. — Sąd związkowy ogłosił związek wschodnich kupców bawełnianych za organizację nielegalną i zakazał mu ustanawiania cen i ogłaszania urzędowych sprawozdań.

Wrzenie w Indjach.

KALKUTTA, 4 marca. Policja niszczy rozlepione na placach miejskich proklamacje, wzywające bengalczyków do zrzucenia jarzma angielskiego i walki o niepodległości.

Telegr. własne.

„Now. Kur. Łódzki.“

Telegramy z nocy.

Zbrojenia niemieckie.

PARYZ, 4 marca. (wł.) — Dzienniki dzisiejsze omawiają w dalszym ciągu olbrzymie zbrojenia niemieckie, atakują Niemcy oraz żądają, aby Francja również gotowa była na wszelkie ewentualności.

Olbrzymi pożar.

SOFJA, 4 marca, (wł)—Wybuchł tutaj olbrzymi pożar; spłonęła dzielnica Jozijara, gdzie znajduje się także willa cesarska, którą zdołano uratować, oraz dwie ulice, reszta zaś spłonęła.

Demonstracje szewców.

KRAKOW, (wł.), 4 marca. Przed tutejszym magistratem przyszło do burzliwych demonstracji szewców, którzy nie mają zatrudnienia.

Żeńska szkoła przemysłowa.

KRAKOW, (wł.), 4 marca. Rada miasta uchwaliła pół miljona koron na budowę żeńskiej szkoły przemysłowej.

Strajk generalny.

BUDAPESZT, 4 marca (wł.).— Dotychczas jeszcze strajk nie wybuchł; panuje śród robotników zdenerwowanie i grożą, że, jeżeli przywódcy strajku nie rozpoczną, to sami robotnicy uczynią to na własną rękę. W mieście panuje spokój; wiele sklepów jest zamkniętych.

Groźny pożar.

LONDYN, 4 marca, (wł.) — We wschodniej części Londynu wybuchł olbrzymi pożar, przyczem spaliło się jedno dziecko, 7 osób odniosło ciężkie poparzenia. Wiele osób uratowało sobie życie tylko przez ucieczkę oknami.

Telegarmy południwoe.

Za przykładem Niemiec.

WIEDEN, 5 marca (wł.).—Za przykładem Niemiec, w Austrji również noszą się z zamiarem wprowadzenia jednorazowego podatku narodowego na cele wojenne. Z podatku tego mają być przedewszystkiem pokryte koszta zbrojeń bałkańskich, które wynoszą 350 mil. koron.

Wyrok.

DARMSTADT, 5 marca (wł.).— Student Bahr, który w listopadzie r. z. zamordował studenta polaka z Warszawy, skazany został na rok i trzy miesiące więzienia.

Rumunja.

BRUKSELA, 5-go marca, (wł.) — Poseł francuski udał się do prezesa ministrów Majorescu i zapytał go, czy Rumunja gotowa jest, tak, jak Bułgarja przyjąć pośrednictwo mocarstw. Majorescu oświadczył, że Rumunja przyjmie pośrednictwo w tej samej formie, co Bułgarja.

Podatek na cele wojenne.

PARYZ, (wł.), 5 marca. Dzienniki paryskie omawiają żywo zaprowadzony w Niemczech jednorazowy podatek narodowy na cele wojenne. „Journ. de Debats“ nazywa podatek ten zakapturzoną ekspropriacją i dowodzi, że rząd niemiecki coraz częściej chwyta się środków socjalistycznych.

Nowy prezydent.

WASZYNGTON, (wł.), 5 marca. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson obejmuje dziś swoje urzędowanie. Wczoraj odbył się uroczysty wjazd prezydenta do Białego Domu przy udziale licznie zgromadzonych tłumów. Porozwieszano flagi biało zielone. Spokój nigdzie nie został poważniej zakłócony, tylko podczas pochodu sufrażystek przyszło do nieznacznych starć. Kilku konnych policjantów wjechało w tłum, przyczem kilka osób odniosło lekkie rany. Wilson wygłosił mowę programową, skierowaną przeciwko trustom i kartelom. Zapowiedział on dalej szereg reform politycznych i społecznych, które mają się przyczynić do większego jeszcze zdemokratyzowania rządu. Dzienniki stwierdzają, że mowa jego była pod każdym względem świetna.

Wojna.

Telegramy z nocy.

Pogrom turków.

ATENY, 4 marca.—Dywizja greckich okrętów wojennych, odpłynąwszy wczoraj z wyspy Korfu, w otoczeniu kilkunastu transportowców, rozpoczęła bombardowanie Santi Kwaranto. Turcy nie odpowiadając na strzały, ratowali się ucieczką. Grecy zajęli Santi Kwaranto, zniszczywszy artylerję turecką. Wieczorem transportowce powróciły do Korfu.

BERLIN, 4 marca.—Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, Rumunja pragnie przekazać rozstrzygnięcie sporu rumuńsko-bułgarskiego konferencji ambasadorów w Petersburgu, pod przewodnictwem Sazowa. Krążą pogłoski, że i Bułgarja zgadza się również na to.

Warunki pokoju.

KONSTANTYNOPOL, 4 marca, (wł). Dzisiejsze dzienniki omawiają możliwość rozpoczęcia rokowań pokojowych o ile państwa bałkańskie nie będą żądały odszkodowań wojennych, a Bułgarja odstąpienie Adrjanopola.

PARYZ, 4 marca, (wł). — Dzisiaj rano nadeszła do urzędu spraw zagranicznych wiadomość, że warunki pokojowe pomiędzy państwami bałkańskiemi zostały już ułożone i są następujące: 1) natychmiastowe wstrzymanie operacji wojennych po zawarciu pokoju, 2) oddanie Adrjanopola, Skutari i Janiny, 3) ustalenie turecko-bułgarskiej granicy linją Rodosto - Midia, 4) odstąpienie wysp Egejskich, zajętych przez Grecję, 5) odstąpienie półwyspu Galipoli, 6) zapłacenie odszkodowań wojennych, 7) wzajemne wydanie jeńców, 7) przywrócenie wszystkich układów z Turcją, jakie istniały przed rozpoczęciem wojny i 9) ostateczna aneksja Krety przez Grecję.

Telegramy południowe.

Bombardowanie miasta.

ATENY, 5 marca, (wł). Flota grecka bombardowała miasto albańskie Santo Ksanti. Turcy nie stawili oporu i natychmiast zbiegli.

Granica bułgarsko - turecka.

SOFJA, 5 marca, (wł.) — Granica wschodnia bułgarsko-turecka ma obejmować Adrjanopol, na co rząd turecki zgodzi się, o ile Bułgarja zrezygnuje z odszkodowania wojennego.

Memorandum albańskie.

TRIEST, 5 marca, (wł.) Kongres albański uchwalił memorandum, które ma być przedstawione ambasadorom mocarstw w Londynie. Memorandum rząda, zgodnie z wiadomym projektem, utworzenia jaknajrychlej niezależnej Albanji i zaniechania blokady wybrzeży albańskich.

W mowie pożegnalnej przewodniczący podnosił, że słyszał najwięcej pochwał pod adresem Austrji i Włoch, jako państw najprzyjaźniej względem Albanji usposobionych, nie może jednak pominąć milczeniem przychylności Niemiec.

O pokój.

KONSTANTYNOPOL, 5 marca, (wł.) — Wielki wezyr oświadczył dziennikarzom, że zaprzecza wiadomości jakoby bliskiem było zawarcie pokoju, oraz jakoby Turcja zgodziła się na odstąpienie Adrjanopola. Rokowania z mocarstwami trwają, lecz rokowań bezpośrednich z Bułgarją niema. Wezyr oświadczył również, że Turcja nie zapłaci odszkodowania wojennego, nie wątpi jednak, że rokowania zostaną niebawem podjęte.

Ze sportu.

Tow. zwolenników sportu.

W sobotę, do walki stawało dziewięć par, z lekkiej wagi sześć: 1) p. Berger, Pospieszyński, zwyciężył Berger w 8 m. 7 sek. II) Woźniak—Kobierzycki, zwyciężył Kobierzycki w 12 m. 9 sek. III) Włodarczyk — Sabara, zwyciężył Włodarczyk w 6 m. 6 sek. IV) Klończyński — Kobierzycki, zwyciężył Kobierzycki w 8 m. V) Berger — Włodarczyk, została nie rozstrzygnięta. VI) Saar — Woźniak, zwycięstwo oddał Saarowi — Woźniak.

Z ciężkiej wagi — trzy pary: I) Byczkowski — Traszkowski, zwyciężył Byczkowski w 4 m. II) Borowiak — Byczkowski, została nie rozstrzygnięta. III) Ołtarzewski — Wąsik, została nie rozstrzygnięta.

Do niedzielnej rozstrzygającej walki konkursowej, zostali zakwalifikowani tylko ci atleci, którzy otrzymali zwycięstwa w pierwszych dwuch dniach walki. Ubiegający się o pierwszą nagrodę konkursową jak z wagi lekkiej tak i ciężkiej musiał pokonać swoich przeciwników. Pierwszą czołową pozycję z wagi lekkiej zajął p. Kobierzycki, pokonywując p. Włodarczyka w 16 m. 6 sek. a p. Saar po 12 m. sam przyznał zwycięstwo p. Kobierzyckiemu. Najciekawsza walka do rezultatu o palmę pierwszeństwa z wagi ciężkiej, toczyła się pomiędzy p. Wąsikiem a p. Ołtarzewskim i po 32 m. ciekawej walki, zwycięstwo przechyliło się na stronę p. Wąsika. Następnie walczyli I) p. Ołtarzewski — Borowiak, zwyciężył p. Ołtarzewski w 2 m. II) p. Byczkowski —Wąsik, zwyciężył p. Wąsik w 1 m. III) p. Byczkowski — Borowiak, zwyciężył p Byczkowski w 15 m. 30 sek. IV) p. Berger — Włodarczyk, zwyciężył p. Włodarczyk w 16 m. 6 sek. V) p. Saar — Berger, zwyciężył p. Saar w 16 m.

Przed konkursem walczył p. Gdowski stały kierownik i założyciel kółka atletycznego z p. Sienkiewiczem. — W walce tej chodziło p. Gdowskiemu o wykazanie strony technicznej, walki francuskiej, co mu się w zupełności udało. Jury konkursowe przyznało nagrody w następującym porządku: z wagi ciężkiej i z wagi lekkiej: I nagroda p. Wąsik, I nagroda p. Kobierzycki, II nagroda p. Saar, II nagroda p. Ołtarzewski, III nagroda p. Byczkowski, III nagroda p. Włodarczyk.

Pensjonat „Savoy“

w Krakowie ul. Krupnicza 22 I-p. urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Telefon. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

W czwartek, dn. 6 marca o godz. 10-ej rano odbędzie się w Synagodze przy ul. Spacerowej nabożeństwo z okazji

Jubileuszu Domu Romanowych

Komitet.

N A P O L E O N

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu **Ernesta Łunińskiego**

Około 500 illustracji.

Cena księgarska **rb 11,** prenumeratorzy „Kurjera" nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera" ul. Zachodnia 37.

N A P O L E O N

Powołując się na poprzednie ogłoszenie syndycy tymczasowi masy upadłości

Hurwicz i Syn

podają do wiadomości publicznej, że reflektanci na towar znajdujący się na składzie, winni złożyć piśmienne oferty z podaniem przeciętnej ceny za arszyn, oraz kaucję w wysokości 10 tysięcy rubli w gotówce, lub w papierach procentowych na ręce syndyka **p. Prusickiego** nie później, jak w sobotę dn. 28|8 marca do do godz. 1-szej w południe.

Syndycy tymczasowi

Józef Kon, adw. przysięgły
Piotrków.

Jakób Prusicki, Łódź.

Tylko krótki czas!

Z powodu przekształcenia sklepu

Wyjątkowa wyprzedaż

rozmaitych towarów po cenach dotąd na wyprzedażach niepraktykowanych.

Towary posezonowe niżej cen fabrycznych.

„Bronisław"

Magazyn bielizny i galanterji

DZIELNA Nr. 2.

Spieszcie dla obejrzenia nizkich cen w oknach wystawowych, a przekonacie się, że są najniższe. Filji żadnej nie posiadam tylko Dzielna 2. 6—1

D-ra Schindler—Barnaj

„Marjenbadzkie pigułki" przeciw OTŁUSZCZENIE

znakomity środek przeczyszczający, doskonale opakowanie w pudełeczkach czerwonego koloru z opisem sposobu użycia. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. r403—26

KAWIARNIA

do sprzedania na dobrych warunkach, Pabjanice, ul. Nowa Nr. 3. 1146—3

Ważne dla dam!

Panie spieszcie do znakomitego damskiego krawca, który praktykował kilka lat zagranicą; wykonywa robotę bardzo starannie, w oznaczonym czasie, tanio, z własnego i powierzonego materjału Wykonywanie roboty podług najnowszej mody paryskiej

L. KATZ.

Cegielniana 8 w podwórzu na parterze. 504—6.

Laboratorjum chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików"

w Łodzi

ul. Srednia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.
Analizy produktów spożywczych.
Analizy wydzielin (**moczu, plwociny i t. d.**)

◆ ◆ ◆ ◆ ◆ ◆

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.
(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)
W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

JAK TO SIĘ ROBI

Proszę przysłać adres z (7 m. na odpow.) to przyszlemy nasz prospekt wyjaśniający jak zarobić

50-100 rs. i więcej miesięcz

pracując u siebie w domu. Fachow. wykszt. zbyteczne Odległ. zamieszkan. nie zawadza.

Towarzystwo THOMAS H. WHITTICK-KUNAU i K°.
Petersburg, Newski 40/48. 19-K.

Konkurencja!

Największy wybór męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia, z najlepszych zagranicznych skór najnowszych fasonów, jak również obuwia zimowego po cenach najniższych.
Kalosze sprzedaje po cenach fabrycznych.

Proszę się przekonać!

A. I RZESZKOWSKI

2634—100 Nowomiejska № 6.

KURSA stenografji i pisania na maszynach I. Sekułowicza w Warszawie, Marszałkowska 74, nauczają zamiejscowych listownie biegle stenografować. Prospekty darmo. Po ukończeniu świadectwo. r430—13—1

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606" i „914" (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) i masażem wibracyjnym. Przyjmuje od 9—1 i od 4—w niedziele od 9—2 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

DRZEWO OPAŁOWE,

sosnowe, suche całemi wagonami f-co Stacja Łódź-Karolew lub Łódź-Chojny, po 16 kop. za pud, detalicznie zaś po 19 kop. za pud, sprzedaje na placu przy ul. Pańskiej 92, **Dom Handlowy Maks Jakubowicz.** Telefon № 881. r464—10—1

Uwaga: Siąg 3-3-1½ łokci, waży 50 pud. i wynosi 8 rubli.

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK
dla szybkiego uleczenia **Kataru, Grypy, Irytacji piersiowych, Chorób gardła i Boleści reumatycznych.**
W PARYŻU 31, rue de Seine. 194—15—1

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

---

CYRK Stołeczny L. P. TRUZZI

(Na Rynku Targowym, Telefon 21-68).

Dziś wielkie efektowne przedstawienie

w 3 cz. z udziałem całej trupy i nowych debiutantów.

występ doskonałego kom.-satyryka i monologisty

Włodzimierza Leonidowicza **DUROWA**

który zaprodukuje pierwszy raz

„Pożar hotelu" „Stary Rzym"

Udział przyjmują: małpy, świnie, kozły, psy-pudle, i różne inne zwierzęta.

Strażaków wyobrażają psy-pudle i małpy.

Szczegóły w programach.

Rozkład pociągów

zimowy od dnia 1-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.15,** b) 6.55, c) 7.20, d) 10.00 e) 12.50, f) 1.50, g) 3.45, h) **6.10,** i) **8.55.**
Przychodzą do Łodzi: j) **4.37,** k) 7.22, l) 9.35, ł) 10.40, m) 1.00, n) 4.35 o) 5.15 p) **8.08,** r) **11.00.**

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12,24, 4.39, i **8.13,** **do Warszawy** o godzinie 11,01, 12,34, 5.30.
Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.51, 12.22, 5.20, **9.50,** **z Warszawy** o godzinie 12.14 4.26 **6.03.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin a godzinie **6.20,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska przychodzi **7.12.** Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 1.11, przychodzi z Koluszek do stacji Łódź-kaliska o godz. 7.46.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b), e), h), ł), o), r) są bezpośredniej komunikacji z Warszawą.

Pociągi oznaczone literami a), c), h), k), m), p), łączą się z pociągami kolei Koluszki—Skarżysko.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23

Telefonu № 16-85.

Skład fabryczny firanek

wielki wybór firanek, stor, kantonier, oraz kołder tiulowych, pointlasowych i koronkowych

Sprzedaż Hurtowa i detaliczna

S. P. Rottenberg

Łódź, Nowomiejska 24

Firma egzystuje od 1880 roku

Najnowsze desenie. r540—8 **Ceny fabryczne.**

CASINO

Od dziś do Piątku 7 Marca włącznie: **Między innemi**

(Jedyny egzemplarz na Łódź)

Na Skrzydłach miłości

(Katastrofa z aeroplanem)

Sensacyjny i wstrząsający dramat w 3 aktach w wyk. najl. artystów **duńskich.**

Klin klinem Wyborna komedja w wykonaniu ulubieńca publiczności **Prensa.**

Codziennie od g. 4 do 5 po p. oprócz niedziel i świąt przedstawienia dla młodzieży i dzieci.

Orkiestra koncertowa **„Sextet“.** Orkiestra koncertowa **„Sextet“**

1 kocioł kornwalijski

z 2 płomienicami 40 m. kw. pow. 6 atm., znajdujący się jeszcze w ruchu, jest do sprzedania. Spacerowa 25. 3

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. Szwarcwasser** od 10 — 11 i 4 i pół—5 i pół. w niedzielę od 10—11. Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. Prybulski** W niedz., wtor., czwartki, piątki od 1—2. Poniedziałek, środa, sobota od 8—9 wiecz. Choroby dzieci **Dr. I. Lipszyc**. Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne **Dr. M. Kantor.** Codziennie od 2—3. Choroby kobiece **Dr. M. Papierny.** Codziennie od 3—4. Choroby oczu **Dr. B. Donchin** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła **Dr. C. Blum.** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano

Analizy krwi, wydzielin moczu. Badanie mamek.

Porada dla niezamożnych kop. 50

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej

Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Röntgena), Swiatłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. • r2521—0—1

Lekarz-weterynarji

Szymon Wolman

Piotrkowska 145. Tel. 29-00

Porady w zakres lecznictwa wchodzące, szczepionki djagnostyczne ekspertyzy.

Doktór med.

Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.

Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p.

Dr. Helman

Mikołajewska 4 tel. 16-00

powrócił.

Choroby uszu, nosa, i gardła.

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Specjalność: choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, włosów i kosmetykę lekarską. Przyjmuje od 8½, do 2, od 4-ej do 9, damy od 4 do 6.

Dr. Bogusławski

b. ordynator szpitala S-go Ducha w Warszawie przeniósł się z Warszawy do Łodzi **choroby kobiece** przyjmuje od 4 do 6 po południu

Przejazd № 30.

Dr. J. Eisner

Dzielna 4

choroby chirurgiczne

przyjmuje od 5—6. Telefon 4—51

Dr. Litmanowicz

Krótka 12., (tel. 18-61)

Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d

Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4—7.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9½ — 11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9½, — 12 g. rano. Telef. 26-26.

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.

Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata 606 i 914.“ wśródżylnie.

· Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Leyberg

Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia od dzielna.

Krótka 5, tel. 26-50

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606“ i „914“ Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 3. 2701—0

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.

3. Zielona 3.

Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.

Nawrot 7. r434—0

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8,** front, I piętr. Tel. 17-14 Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa:

WYDANIE ZUPEŁNE PISM

ELIZY ORZESZKOWEJ

ukaże się w ciągu 3—4 lat i obejmie 35—40 tomów, podzielonych na serje, łączące w sobie utwory treści pokrewnej.

Serja I.

POWIEŚCI LUDOWE i SZLACHECKIE

ukazała się i zawiera:

Tom I. Eliza Orzeszkowa przez Aurelego Drogoszewskiego.—Obrazek z lat głodowych.—Za doliną róż.—Echo.—Niziny.—Tadeusz. —Cień.—W zimowy wieczór.—Tom II. Nad Niemnem, część I. Tom III. Nad Niemnem, część II. Tom IV. Dziurdziowie.—Cham. Tom V. Anastazja.—Bene nati

Cena serji I

W wydaniu wytwornem:

T. I **rb. 1.50,** t. II i III **rb. 2.50,** t. IV **rb. 1.50,** t. V **1.25**
W opr. „ **2.00** „ „ „ **3.50** „ „ „ **2.00** „ „ **1.75,**

W wydaniu popularnem:

T. I **rb. 1.00,** t. II i III **rb. 1.50,** t. IV **rb. 1.00,** t. V k. **75**
W opr. „ **1.25** „ „ „ „ **2.00** „ „ „ **1.25** „ „ **r. 1.00**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. r552—3—1

1170—8 1

Truję **SZCZURY I MYSZY** nowym spososobem bez trucizny, nie biorę z góry pieniędzy. Mam dużo podziękowań od firm tutejszych.

B. Rafalsohn

Mikołajewska 13 m. 15 albo u stróża.

Zdolne panny ekspedjentki

potrzebne do sklepu bielizny i galanterji

„BRONISŁAW“

Łódź, Dzielna Nr. 2.

Pierwszeństwo mają obeznane z branżą. r584—3

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania 2 magle w dobrym punkcie. Piotrkowska 60. 1168-3

Ktoby posiadał **Dziennik Łódzki** z 1885 № 1—100, raczy mię zawiadomić. A. Lange Warszawa Nowy Swiat 4. 1153—2

Kupię **konia, wóz i bryczkę** używane, ale w dobrym stanie i dobrej roboty. Adres zostawić w redakcji dla „A. K.“, Zachodnia 37.

Matematykę w językach: niemieckim, polskim i rosyjskim, udziela inżenier. Oferty sub „Inżenier“. Piotrkowska 81. r608—3

Poważne, stare dzieła okultystyczne (hypnotyzm, magnetyzm, magia i t. p.) kupię.

„HENRYK“

ul Zielona 41, I-pięt.—Od 4-ej do 9-ej wieczór. 972—15

Pianina najnowszej konstrukcji sprzedaję na raty niedrogo pianino używane — 160 rbl. Pańska 24; Eibaum. 1114—3

Pianina nowe, używane gramofony. Ceny najniższe na raty. Chodkowski, Mikołajewska 25. 1172-3

Palto wiosenne prawie nowe sprzedam za bezcen, Lipowa 32, stróż wskaże. 1165—1

Potrzebni czeladnicy szewscy na nowe roboty i reparacje ul. Zakątna 62. 1155—3

Przybłąkał się pies, żółtej maści ogon długi, uszy obcięte. Odebrać można za zwrotem kosztów. Lipowa № 44 w sklepie Nowaka. 1166—3

Sklepik kolonialny, albo urządzenie sklepowe, do sprzedania. Koziny. ul. Polna 47. 1132—3

Sklep spożywczy do sprzedania. Pańska 23. 1117—3

Wszelkie prośby pisze A. Gawurin, Stare miasto, ul., Aleksandryjska 20. 598—30

Żelazne meble do najdroższych, naczynia kuchenne, aluminjowe, wyżymaczki na raty. Chodkowski, Lenk, Mikołajewska 25. 1173—3

Zaginął w środę 12-letni chłopiec, z książkami szkolnemi, z nazwiskiem Bronisław Ziółkowski, blondyn o bladej twarzy, ubrany w bluzę uczniowską w pluszowej czapce, w bucikach z długiemi cholewkami. Ktoby wiedział o takowym, zechce go odprowadzić na Ogrodową 32, Łódź, do rodziców Ziółkowskich. 1135—0

Zaginął 10-cioletni chłopiec, Józef Miszczak, jasny blondyn, oczy niebieskie, w krótkim zniszczonym ubranku, drewnianych pantoflach. Ktoby wiedział o takowym, zechce zawiadomić ojca Stanisława Miszczaka. Marysińska 32. 1175—1

Zaginął piesek biały, pudelek. Znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem. Dzielna № 34 m. 15. 1171—1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Stanisława Olczaka. 1163—3

Zaginął paszport, wydany z m. Kurowa, pow. nowoaleksandryjskiego, gub. lubelskiej, na imię Leizora Najmana. 1167—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Marjanny Kaspronia. 1156—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Biedermana na imię Marjanny Grzelak. 1164—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Szepsa, na imię Antoniego Żurawskiego. 1169—1

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Uryna Lejby Borensteina 1158—1

Wydawca: **Antoni Książek** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37 Redaktor: **Jan Garlikowski**